„STUDIA I MATERIAŁY", t. 6
MARIA KAZIMIERA SOBIESKA (1641–1716)
W KRĘGU RODZINY, POLITYKI I KULTURY

Redakcja naukowa
Anna Kalinowska, Paweł Tyszka

Wszyscy przeciw królowej? Postawy szlachty wobec Marii Kazimiery na sejmie konwokacyjnym 1696 r. w świetle korespondencji Andrzeja Choynackiego

Everyone against the queen? The attitudes of the nobility to Marie Casimire at the Convocation Sejm of 1696 in the light of Andrzej Choynacki's correspondence

ADAM PERŁAKOWSKI
ORCiD: 0000-0003-2514-7757

Słowa klucze:
Maria Kazimiera Sobieska, królowa wdowa, Andrzej Choynacki, korespondencja, sejm konwokacyjny 1696, rywalizacja fakcji magnackich, postawa szlachty

ISBN 978-83-7022-231-4
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

Adam Perłakowski

Wszyscy przeciw królowej?

Postawy szlachty wobec Marii Kazimiery na sejmie konwokacyjnym 1696 r. w świetle korespondencji Andrzeja Choynackiego

W opinii polskich historyków *interregnum* po śmierci Jana III należało do najdłuższych i najbardziej skorumpowanych w dziejach Rzeczypospolitej[1]. Jest to w zasadzie słuszne spostrzeżenie, choć jednocześnie, jeśli weźmiemy pod uwagę kolejne bezkrólewia z lat 1733–1734 i 1763–1764, okaże się, że w okresie po zgonie Sobieskiego udało się na szczęście uniknąć obcej interwencji zbrojnej, jaka przecież miała miejsce w przypadku elekcji Augusta III i Stanisława Augusta. Faktem jest jednak, że wydarzenia z lat 1696–1697 długo kładły się cieniem na sytuacji wewnętrznej w Rzeczypospolitej i dopiero sejm pacyfikacyjny z 1699 r. zakończył proces jednoczenia się społeczeństwa szlacheckiego wokół tronu.

Okres następujący bezpośrednio po śmierci Jana III ma już bogatą literaturę, choć jednocześnie nadal brak całościowej jego monografii. Nie ma potrzeby, aby rozwodzić się dłużej nad aktualnym stanem badań. W przypadku osoby Marii Kazimiery d'Arquien historyk także dysponuje dość bogatą literaturą przedstawiającą jej koleje życia, by wspomnieć o klasycznych już pracach Tadeusza Boya-Żeleńskiego[2], Michała Komaszyńskiego[3] czy ostatnich publikacjach ukazujących dzieje rodziny Sobieskich autorstwa Aleksandry Skrzypietz[4].

W tym kontekście warto wspomnieć o niezwykle interesującym zbiorze korespondencji, której nadawcą był Andrzej Choynacki, informator Daniela Karola Janitzena. O obu tych osobach wiemy do tej pory bardzo niewiele i bez solidnej kwerendy źródłowej, przede wszystkim w aktach miejskich Torunia, wiedza ta będzie nadal wyrywkowa. Według Jerzego Dygdały Daniel Karol Janitzen, poczmistrz i ławnik miejski w Toruniu, był jednym z przywódców opozycji przeciw radzie miejskiej pod koniec XVII w. Oficjalnie wystąpił jeszcze w 1692 r.,

---

[1] J.A. Gierowski, *Rzeczpospolita w dobie złotej wolności*, w: *Wielka historia Polski*, t. 5, Kraków 2001, s. 217.

[2] T. Boy-Żeleński, *Marysieńka Sobieska*, Lwów 1937.

[3] M. Komaszyński, *Maria Kazimiera d'Arquien Sobieska, królowa Polski 1641–1716*, Kraków 1983.

[4] A. Skrzypietz, *Królewscy synowie – Jakub, Aleksander i Konstanty Sobiescy*, Katowice 2011, tam najbardziej aktualna literatura przedmiotu; *eadem*, *Rozkwit i upadek rodu Sobieskich*, Warszawa 2014; *eadem*, *Jakub Sobieski*, Poznań 2015.

pozywając ją do sądu asesorskiego. Oskarżenie dotyczyło bezprawnego pobierania podatków z dóbr dziedzicznych Janitzena. Wiemy, że proces w sądzie się przeciągał i trzy lata później, w czerwcu 1695 r., złożył ponowny pozew. Nie wiemy niestety, jak skończyła się ta sprawa, niemniej jednak Daniel Karol Janitzen dał przykład innym mieszczanom toruńskim, skupionym m.in. w cechu piwowarów, którzy wystąpili przeciw radzie, zarzucając jej bezprawne obciążanie nadmiernymi podatkami[5]. Co gorsza, istnieją niestety rozbieżności dotyczące imion samego Janitzena. Kazimierz Maliszewski w monografii poświęconej toruńskiemu poczmistrzowi Jakubowi Kazimierzowi Rubinkowskiemu wspomina Dawida Krzysztofa Janitzena, określając go jako bogatego patrycjusza toruńskiego, który przez 30 lat sprawował urząd poczmistrza, i dodając, że po jego śmierci w 1711 r. przez kilka miesięcy stanowisko dziedziczyła jego córka Anna wraz ze swoim mężem Linderhausenem[6]. Poza tymi wzmiankami literatura przedmiotu milczy na temat Choynackiego oraz Janitzena.

Korespondencja Choynackiego przechowywana jest w Archiwum Państwowym w Toruniu w zbiorze Akt Miasta Torunia (sygn. XIII-33, XIII-34, XIII-35), liczy 188 listów. W obiegu naukowym znana jest także jako tzw. Zbiór Janitzena.

Listy Andrzeja Choynackiego z pewnością zasługują na wydanie. W końcu był on bardzo bystrym obserwatorem wydarzeń lat 1696–1699, o czym świadczą nie tylko skrupulatnie opisywane przez niego fakty, ale także zrozumienie i wyczucie nastrojów szlachty w gorącym okresie bezkrólewia. Edycja źródłowa jego korespondencji na pewno w znaczącym wymiarze uzupełniłaby naszą wiedzę o bezkrólewiu w Rzeczypospolitej po śmierci Jana III i pierwszych latach panowania Augusta II. Polscy historycy wykorzystywali ją w swoich badaniach dotychczas tylko okazjonalnie. Bogusław Dybaś w opublikowanej w 1991 r. monografii poświęconej sejmowi pacyfikacyjnemu z 1699 r. kilkakrotnie powoływał się na raporty Choynackiego[7]. Również piszący te słowa kilka lat temu zajął się jego listami w kontekście dyplomatycznych aspektów polskiego bezkrólewia z lat 1696–1697[8], a obecnie szykuje się do edycji całości korespondencji.

Już w pierwszych relacjach Andrzeja Choynackiego, z przełomu lipca i sierpnia 1696 r., pojawiają się informacje o stosunku szlachty do królowej wdowy. W liście z 30 lipca 1696 r. Choynacki wyraźnie pisze o niechęci prawie wszystkich sejmików do Marii Kazimiery i Jakuba Sobieskiego, podkreślając fakt, że

---

[5] *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 2, cz. 3: *Między barokiem i oświeceniem,* oprac. J. Dygdała, S. Salmonowicz, J. Wojtowicz, Toruń 1996, s. 132–133.

[6] K. Maliszewski, *Jan Kazimierz Rubinkowski. Szlachcic*, *mieszczanin toruński, erudyta barokowy*, Warszawa–Poznań–Toruń 1982, s. 50.

[7] B. Dybaś, *Sejm pacyfikacyjny w 1699 r.*, Toruń 1991.

[8] A. Perłakowski, *Dyplomatyczne aspekty bezkrólewia po śmierci Jana III Sobieskiego (1696–1697) w świetle doniesień i relacji Andrzeja Choynackiego*, w: *Polska wobec konfliktów w Europie nowożytnej. Z dziejów stosunków międzynarodowych XV–XVIII wieku*, red. R. Skowron, Kraków 2009, s. 443–456.

zebrana szlachta żądała wręcz, aby królowa wraz z synem usunęła się z życia publicznego i nie mieszała w obrady sejmu konwokacyjnego, zwołanego na 29 sierpnia 1696 r.

Szlachta na sejmiku generalnym warszawskim poszła jeszcze dalej, gdyż groziła zawiązaniem konfederacji w obronie praw i swobód, „jeżeliby do Warszawy zamyślali" [Maria Kazimiera i Jakub Sobieski – przyp. A.P.][9]. W rzeczywistości Jakub Sobieski podróżował w tym czasie po Polsce i na dłużej zatrzymał się w Gdańsku[10]. Królowa natomiast przebywała w rodowych dobrach Sobieskich w Żółkwi, oprócz tego „okolicznie objeżdża tameczne włości, jako to Jaworów, Wysock, Jarosław etc. i z nią Królewicowie młodsi"[11]. Pobyt na Rusi nie trwał jednak długo. Informatorzy Choynackiego wkrótce donieśli, potwierdzając niejako wcześniejsze wieści, że co prawda Maria Kazimiera doglądała prywatnych majątków, lecz udała się do Jarosławia, a stamtąd miała skierować się ku Warszawie. W tym czasie w podwarszawskich Bielanach pojawić się miał także Jakub Sobieski, „któremu z Rusi spłynęły były *suppellectilia pro sorte* jego przypadające i pieniądze, etc."[12]. Konstanty Sobieski pozostał w Jaworowie, gdyż podupadł na zdrowiu i wymagał dłuższej kuracji.

Okazało się jednak, że zapowiedzi rychłego pojawienia się królowej były mocno przesadzone. Maria Kazimiera nadal bawiła na Rusi, gdzie rzeczywiście dużą uwagę poświęcała kondycji finansowej majątków ziemskich należących do Sobieskich: „Królowa Jmć z Królewiczami Imw jeszcze *continuat* rezydencyją swoję na Rusi, przejeżdżając się po różnych miejscach. Najpierwej *domesticam oeconomiam ex consilio* JM kdza biskupa inflantskiego [Mikołaja Popławskiego – przyp. A.P.] do chwały bożej, kazawszy zwerifikować *quantitatem* czynszów kościołom należących, których 100 m na każdy rok, według funduszów dawnych i świeżych ze wszystkich *in genere* dóbr uczynić, obligowawszy serio administratorów, żeby *punctualiter* wypłacali, także sługom zapłacić kazała, która lubo prawie *undique patebatur*, aby obecna na konwokacyji nie była, konfidując jednak przyjaciołom niektórym i obiecując sobie inszą dyskretią po Rzeczypospolitej"[13].

Pod koniec sierpnia 1696 r. gruchnęła w stolicy wieść, że królowa i jej dwór udali się statkami Sanem z Jarosławia, przez Sandomierz i zbliżali ku Warszawie, zatrzymując się 3 mile od stolicy, w Oborach. Na wieść o tym posłowie, którzy zjechali na konwokację, udali się na naradę do biskupa poznańskiego Stanisława Witwickiego. Zdecydowano wysłać do interreksa, prymasa Michała Stefana Radziejowskiego (il. 1), umyślnego, któremu ten przekazałby oficjalną prośbę do Marii Kazimiery, aby wstrzymała się z przyjazdem do Warszawy.

---

[9] APT, AMT, Kat. II, XIII-33, A. Choynacki do D.K. Janitzena, Pułtusk, 30 VII 1696 r., s. 75.

[10] Skrzypietz, *Królewscy synowie*…, s. 258.

[11] APT, AMT, Kat. II-33, A. Choynacki do D.K. Janitzena, Pułtusk, 2 VIII 1696 r., s. 115–116.

[12] *Ibidem*, tenże do tegoż, Pułtusk, 10 VIII 1696 r., s. 127.

[13] *Ibidem*, tenże do tegoż, Pułtusk, 16 VIII 1696 r., s. 138.

1. Jan Reisner, *Portret prymasa Michała Stefana Radziejowskiego*, 1695–1700; Muzeum Narodowe w Warszawie

Jak doskonale wiemy, królowa zjawiła się w Warszawie 23 sierpnia 1696 r., powitana przez posła francuskiego w Rzeczypospolitej, opata Bonportu Melchiora de Polignaca, którego zadaniem było osadzenie na tronie polskim francuskiego kandydata. Wraz z synami Aleksandrem i Konstantym Maria Kazimiera udała się do zamku. Następnego dnia odbyła długą naradę z Polignakiem, której szczegóły przybliżył nam w biografii Marysieńki Michał Komaszyński[14]. Warto jednak podkreślić, że zanim jeszcze królowa pojawiła się w stolicy, senatorowie wysłali do niej legację, radząc, aby nie urządzała oficjalnego i publicznego wjazdu do miasta, starała się nie rzucać w oczy i w miarę dyskretnie dojechała do swojej rezydencji. Maria Kazimiera przystała na tę propozycję. „Wysiadłszy na Solcu z statku, którym spłynęła była z Rusi i w karetę wsiadłszy do zamku mrokiem samym *ante aliquotdies* wjechała *publice sine ullo impedimento*, niektórzy zaś powiadają, że przez ganki od fary

[14] Komaszyński, *op.cit.*, s. 183.

przeszła *dextre* do swoich zwyczajnych pokojów, w których osiadła i mieszka z całym dworem, damami górnemi, każdy na swoim miejscu, jako i przedtym stali"[15].

Nie zamierzała jednak biernie przypatrywać się wydarzeniom. Zdecydowanie wystąpiła wobec swoich przeciwników politycznych, zarzucając im złą wolę: „mi szkodzić nie będą dla zawziętych kilku na mnię prywatnych osób i uzna Rzpta moję niewinność, na której sąd zawsze jestem gotowa i pewnie inaczej nie zostawię tego, czego po mnie chcą sukcessorom moim, chyba że będzie na mnie samej to *præiudicatum*, ale mam nadzieję, że gdy się lepiej porozumieją PP. posłowie, uznają że nic uciążliwego ode mnie Rzpta obawiać się nie może"[16]. Nic dziwnego, że takie wystąpienie spotkało się z głęboką niechęcią zebranych posłów. Zdecydowanie przeciwni byli jej nawet senatorowie, którym Maria Kazimiera mówiła pod koniec sierpnia: „niewinność swoję w teraźniejszej okazyji i intencyje dobre ku Ojczyźnie, której mięszać nie myśli i prosiła niektórych, aby *cum iustificatione* i z skargą do izby poselskiej, że niewinnie teraz *impetitur* poszli, ale z tej funktiej wymówili się"[17]. Według Choynackiego nie chcieli oddawać jej wizyt, nie winszowali też szczęśliwego przyjazdu, „bo mu *contrarii* byli na sejmikach"[18].

Okazało się jednak, że w tej sytuacji trudno było prosić królową, aby wyjechała z Warszawy, a takie propozycje, jak wiemy, padały w izbie poselskiej i w senacie[19]. Nie można było bowiem rozkazać Marii Kazimierze, aby wraz z dworem opuściła zamek. Poza tym królowa mogła liczyć na silne poparcie wśród najwyższych urzędników Rzeczypospolitej: „Sam książę prymas jest jej partialistą i dosyć wielu senatorów, których *ob angustiam temporis* nie wymieniam. A idzie też i o honor Narodu, żeby nie rzekli, że tak niewdzięczni tym, których przedtem słuchali"[20]. Również biskup płocki Andrzej Chryzostom Załuski (il. 2) przestrzegał, aby nie poświęcać kwestii pobytu królowej w stolicy zbyt dużo uwagi, gdyż traci się przez to czas na sprawę najwyższej wagi państwowej, jaką było przecież bezkrólewie. Dodawał przy tym, że dobry obyczaj nakazuje, aby królowej „przynajmniej zdrowia *licet*"[21]. Maria Kazimiera narzekała przed senatorami, że jeszcze nie zdołała niczego uczynić, a już stała się obiektem niewybrednych ataków. Dość ciekawa jest też uwaga Choynackiego dotycząca zachowania się samego Jakuba, który miał podobno prosić se-

---

[15] APT, AMT, Kat. II-33, A. Choynacki do D.K. Janitzena, b.m., b.d., prawdopodobnie koniec sierpnia 1696 r., s. 165–166.

[16] *Ibidem*, s. 166.

[17] *Ibidem*, A. Choynacki do D.K. Janitzena, Warszawa, 31 VIII 1696 r., s. 157.

[18] *Ibidem*, tenże do tegoż, b.m., b.d., prawdopodobnie koniec sierpnia 1696 r., s. 166.

[19] Zresztą problem istnienia stronnictwa wspierającego Marię Kazimierę, jak też jej przeciwnego jest interesujący, co potwierdziły badania Aleksandry Skrzypietz, precyzyjnie oddające istniejącą w tym czasie linię podziałów pomiędzy elitami politycznymi. Szerzej: Skrzypietz, *Królewscy synowie*…, s. 265–267.

[20] APT, AMT, Kat. II-33, A. Choynacki do D.K. Janitzena, b.m., b.d., prawdopodobnie koniec sierpnia 1696 r., s. 166–167.

[21] *Ibidem*.

2. *Andrzej Chryzostom Załuski*, ok. 1699; Muzeum Narodowe w Poznaniu

natorów i posłów, aby ze wszystkich sił uniemożliwili matce pobyt w stolicy, a gdyby nie udało się tego osiągnąć, to przynajmniej w jak najdotkliwszy sposób obrzydzili jej życie w Warszawie[22].

Za rozesłanymi przez Radziejowskiego uniwersałami 29 sierpnia 1696 r. zebrał się sejm konwokacyjny. Trzy dni później obrady zagaił poseł litewski Kazimierz Dąbrowski, zaś na marszałka izby wybrano po długiej dyskusji stolnika

[22] *Ibidem*, s. 167–168.

podolskiego Stefana Humieckiego[23]. Po rozpoczęciu obrad sejmu i, jak twierdził jednak Choynacki, zgodnym obraniu marszałka przed izbą poselską odczytano uniwersały prymasa i list skierowany do posłów przez Marię Kazimierę. Posłowie nie dopuścili już jednak do odczytania korespondencji do sejmu od królewskich synów. Wywołało to poważne komplikacje, gdyż „za tym nie szła *consequentia* nieczytania i drugich listów od różnych senatorów i ministrów do przestrogi i informacyji województwom potrzebnym, pozwolono *post multas luctus* czytać i od Królewiczów"[24]. Zgromadzeni, orientując się w zamiarach królowej wdowy, twardo stali na stanowisku, aby Maria Kazimiera nie pojawiała się w stolicy, podejrzewając, że swój pobyt wykorzysta do mieszania się w sprawy następstwa tronu[25].

Coraz większy ostracyzm wobec Marii Kazimiery musiał przynieść w końcu rezultaty. Pod koniec sierpnia 1696 r. Michał Warszycki, wojewoda sandomierski, i Stefan Bidziński, kasztelan sandomierski, oświadczyli publicznie, że więcej już nie będą wstawiać się za królową i bronić jej honoru w czasie konwokacji. Dochodziły do tego bardzo przykre wydarzenia, które coraz częściej miały miejsce przy boku samej Marii Kazimiery. Prawdopodobnie 3 września jeden z posłów z województwa sandomierskiego (być może był nim Jakub Dunin, późniejszy regent kancelarii koronnej) przyjechał pijany pod sam zamek, a do jednego ze służących u Marii Kazimiery Francuzów miał zwrócić się słowami: „chłopcze przynieś materac, będę pilnował Królowej, będę się miał z kim bawić, spać, konwersować"[26]. Niestety, nie wiemy, czym zakończył się ten incydent. Dla królowej jednak był on aż nadto widocznym dowodem utraty i tak już wątłych przejawów sympatii w narodzie szlacheckim. Wszyscy się spodziewali, że dni wrześniowe 1696 r. przyniosą coraz ostrzejsze wystąpienia przeciwnej strony. Jedną z niewielu osób, na które mogła ona w tych dniach liczyć, był Rafał Leszczyński, wojewoda łęczycki, który przekonywał królową, aby nawet w obliczu tak perfidnej i oszczerczej kampanii nie wyjeżdżała z Warszawy. Co więcej, starał się jej uświadomić (błędnie!), że obecne ataki nie mają już takiej siły i są rzadsze od tych sprzed kilkunastu dni[27].

W czasie konwokacji kontakty z Marią Kazimierą utrzymywali niektórzy posłowie, senatorowie oraz zwykła szlachta. Z raportów Choynackiego wiemy, że na początku września delegaci wielkopolscy, wykorzystując pośrednictwo starosty odolanowskiego Stanisława Leszczyńskiego (późniejszego króla), przekazali „kondolencję" na ręce królowej. 10 września 1696 r., mimo wyznaczenia bardzo wczesnej godziny

---

[23] W. Kriegseisen, *Sejm Rzeczypospolitej szlacheckiej (do 1763 roku). Geneza i kryzys władzy ustawodawczej*, Warszawa 1995, s. 126.

[24] APT, AMT, Kat. II, XIII-33, A. Choynacki do D.K. Janitzena, Warszawa, 16 VIII 1696 r., s. 137–138.

[25] „Osobliwie do rad dla faktii, aby się nie mięszała i oddaliła się od Warszawy", *ibidem*, tenże do tegoż, Pułtusk, 21 VIII 1696 r., s. 135.

[26] *Ibidem*, tenże do tegoż, Warszawa, 4 IX 1696 r., s. 189–190.

[27] *Ibidem*, tenże do tegoż, Warszawa, 7 IX 1696 r., s. 203–204.

rozpoczęcia kolejnej sesji połączonych izb (9 rano), dość długo nie pojawiał się na niej Radziejowski. Zebrani tłumaczyli to ciągnącymi się w nieskończoność „dysputami" prymasa z Marią Kazimierą. Po ponad dwóch godzinach prymas pojawił się wreszcie w senacie, „o co wielkie murmur było, bo chcieli się nawet do izby poselskiej wrócić posłowie, aleć chociaż się sessyja zaczęła, niewiele zrobili, bo wszystek czas przeszedł na disputach o Królową Jmć (jedni pro, drudzy contra mówiąc)"[28].

Część przeciwnych Marii Kazimierze posłów prosiła królową, aby pozwoliła im radzić mimo jej nieobecności w stolicy. W odniesieniu do tego postulatu Choynacki zauważył, że z samego senatu nikt nie zabrał głosu z wyjątkiem biskupa inflanckiego Mikołaja Popławskiego, który zacytował improperię Kościoła: *Populereus, quid feci tibi?* („Ludu mój, ludu, cóżem ci uczynił?"). W reakcji na ten okrzyk zerwali się posłowie z Wielkopolski i Rusi, ponadto prymas Radziejowski z kasztelanem krakowskim, hetmanem wielkim koronnym Stanisławem Janem Jabłonowskim i swoją klientelą oraz wojewodą sandomierskim Michałem Warszyckim, bardzo wyraźnie demonstrując przywiązanie i szacunek do domu Sobieskich, co w pewnym sensie podaje w wątpliwość wcześniejsze informacje Choynackiego o opuszczeniu obozu zwolenników Marysieńki przez Warszyckiego. Mimo relacjonowania w liście tak podniosłego wydarzenia Choynacki nie omieszkał ze smutkiem stwierdzić, że na takich dysputach „cały dzień tedy wczorajszy […] strawiony"[29].

Kolejne dni sejmu konwokacyjnego przyniosły bardzo ostre wystąpienia w izbie poselskiej. Celował w tym przede wszystkim Stanisław Antoni Szczuka, referendarz koronny. 13 września wygłosił mowę, w której zaatakował Marię Kazimierę. Szczuka wyraźnie podkreślał, że jedynie wyjazd królowej z Warszawy może uratować sejm i całą konwokację. Marysieńka winna to uczynić jak najszybciej, ułatwiając w ten sposób posłom zajęcie się ważniejszymi sprawami, do których zaliczał uregulowanie długów wobec wojska i zabezpieczenie granic zewnętrznych Rzeczypospolitej. Taka postawa Szczuki prawdopodobnie wynikała z jego negatywnego stosunku do waśni, jakie panowały w rodzinie królewskiej[30].

Widząc tak nieprzejednane stanowisko, biskup kujawski Stanisław Kazimierz Dąmbski w porozumieniu z Radziejowskim zaproponowali królowej, aby „uszła by była wszystkich tych flagellacyji, które *sine ullo respectu personæ eius* na nią wwalono i które jeszcze większe i żarliwe gotowały się. A to jest, żeby się deklarowała, że po konwokacyji odjedzie, na elektiej iż nie będzie"[31]. Choynacki jednak przytomnie zauważył, że rada ta nie była podyktowana jakąś szczególną miłością czy nawet sympatią „partyzantów", jak określano stronników królowej, ale trzeźwym rachunkiem politycznym, który wyraźnie pokazywał, że wspierając nadal Marię Kazimierę, można znacznie więcej stracić i narazić się szlachcie, a na to przecież żaden senator nie mógł sobie pozwolić. Należy więc zgodzić się z poglądem

[28] *Ibidem*, tenże do tegoż, Warszawa, 11 IX 1696 r., s. 214.

[29] *Ibidem*, s. 216.

[30] Skrzypietz, *Królewscy synowie*…, s. 268.

[31] APT, AMT, Kat. II, XIII-33, A. Choynacki do D.K. Janitzena, Warszawa, 14 IX 1696 r., s. 223.

3. *Stanisław Herakliusz Lubomirski, marszałek wielki koronny w latach 1676–1702*, 4. ćw. XVII w.; Muzeum Narodowe we Wrocławiu

Aleksandry Skrzypietz, że niechęć do całej rodziny Sobieskich była wówczas bardzo wyraźna wśród większości magnaterii, choć zdarzały się osoby (np. Rafał Leszczyński), które nadal opowiadały się po stronie królowej wdowy[32].

Maria Kazimiera próbowała jeszcze powiększyć grono swoich zwolenników, wykorzystując pośrednictwo Jana Dobrogosta Krasińskiego, wojewody płockiego, i próbując przeciągnąć całkowicie na swoją stronę Stanisława Herakliusza (il. 3) i Hieronima Augustyna Lubomirskich (il. 4): „dufając *activitati suæ*, jakoż w tym jest *incomparabilis*, że kiedy by z niemi pomówić mogła, pewnie *induceret* na swoją stronę, nie tylko przez racyje, o które nietrudno, ale i przez kompassyją łzami, o które snadno”[33]. Mediować próbował jeszcze Radziejowski, ale bez skutku. Kilka dni później na posiedzeniu senatu prymas zabrał głos i stwierdził, że królowa wdowa nie wyjedzie ze stolicy

[32] Skrzypietz, *Jakub Sobieski*…, s. 223.

[33] APT, AMT, Kat. II, XIII-33, A. Choynacki do D.K. Janitzena, Warszawa, 14 IX 1696 r., s. 224. O postawie Lubomirskich zob.: Skrzypietz, *Królewscy synowie*…, s. 269–270.

4. *Portret Hieronima Augustyna Lubomirskiego*, 1. poł XVIII w.; Muzeum Narodowe w Warszawie, dep. Muzeum – Zamek w Łańcucie

w czasie trwania sejmu. Jednocześnie uspokoił zebranych, że na pewno nie będzie jej na elekcji. Obiecał to posłom, dając przy okazji swoje „prymacjalne" słowo[34]. Gdyby jednak Maria Kazimiera uparła się i pozostała w Warszawie na czas elekcji, wówczas on „*etiam non requisitus urgebit* wyjazd i w tym assekuruje Rzptą"[35].

Sama Maria Kazimiera publicznie również obiecywała, że na czas elekcji wyjedzie ze stolicy. Nie uspokoiło to jednak zebranych, którzy otwarcie powątpiewali w jej zapewnienia[36]. W wystąpieniach 17 września posłowie bardzo mocno ją atakowali (m.in. podkomorzy płocki Paweł Mostowski[37], starosta trabski Sienkiewicz),

[34] Wiemy, że prymas Radziejowski namawiał Marysieńkę do opuszczenia zamku i Warszawy, zob.: Komaszyński, *op.cit.*, s. 186.

[35] APT, AMT, Kat. II, XIII-33, A. Choynacki do D.K. Janitzena, Warszawa, 18 IX 1696 r., s. 235; Skrzypietz, *Królewscy synowie*…, s. 278–279.

[36] *Eadem*, *Rozkwit i upadek*…, s. 203.

[37] O wystąpieniu Mostowskiego wspomina też M. Komaszyński, opierając się na *Diariuszu convocationis*…, zob.: Komaszyński, *op.cit.*, s. 186.

przywołując poprzednie lata, w których jej wpływy na politykę i Jana III były bardzo duże, a swoimi zakulisowymi działaniami „Rzptą mieszała”[38]. Po burzliwej dyskusji, którą na próżno starał się uspokoić marszałek poselski, Radziejowski wraz z Jabłonowskim udali się do królowej. Następnie prymas spotkał się z Dąmbskim, długo z nim konferując. W tym czasie w izbie poselskiej doszło do spotkania marszałka poselskiego ze Stanisławem Herakliuszem Lubomirskim, marszałkiem wielkim koronnym, Karolem Stanisławem Radziwiłłem, podkanclerzym litewskim, Hieronimem Augustynem Lubomirskim, podskarbim wielkim koronnym, Benedyktem Pawłem Sapiehą, podskarbim wielkim litewskim, Kazimierzem Grudzińskim, kasztelanem brzesko-kujawskim, Franciszkiem Grzybowskim, kasztelanem inowrocławskim, i Aleksandrem Ciołkiem Drzewickim, kasztelanem lubelskim. W czasie tego spotkania marszałek Lubomirski, nie kryjąc żalu, skarżył się na postępowanie Radziejowskiego, który bez oglądania się na powagę i autorytet marszałka poselskiego oraz izby „dać głos sobie samemu *indolebat* zaś *vicibus* izbie poselskiej, skonfundowanej od niegoż”[39]. Marszałek Stefan Humiecki podziękował za wsparcie i zaproponował, aby wszyscy senatorowie dołączyli do zebranych. Po nim głos zabrali Konstantyn Zefiryn Wapowski, chorąży sanocki, oraz kilku innych posłów bardzo ostro wypowiadających się zarówno przeciwko Radziejowskiemu, jak i Marii Kazimierze. Padła wreszcie propozycja, aby biskup Dąmbski przejął *de facto* obowiązki prymasa Radziejowskiego, gdyż „książę kardynał *contra libertatem* stawa”[40]. Niestety, w relacjach Choynackiego nie znajdziemy przedstawienia prawdziwego powodu ataku części senatorów i biskupa Dąmbskiego na Radziejowskiego – było nim przywłaszczenie sobie prawa zasiadania pod baldachimem, do czego doszło jeszcze na początku konwokacji[41]. Następnie dyskusja zeszła na kwestie dotyczące konieczności zawiązania konfederacji generalnej. Konkluzja Choynackiego w kwestii pozycji królowej była jednoznaczna. Prawie wszyscy w izbie poselskiej opowiadali się przeciw Marii Kazimierze oraz popierającemu ją Radziejowskiemu. Dalsza eskalacja konfliktu była jednak dla losów całego sejmu niebezpieczna, groziła bowiem rozdwojeniem obrad[42].

Zgodnie z doniesieniami Choynackiego 19 września 1696 r. po Warszawie zaczęła krążyć plotka, że Maria Kazimiera zamierza opuścić stolicę. Okazało się jednak, że informacja ta nie miała pokrycia w faktach. Posłowie zażądali więc, aby w tej sprawie wypowiedział się prymas, który przecież złożył stanom obietnicę wyjazdu królowej z Warszawy. Do Radziejowskiego udał się biskup Dąmbski, ale usłyszał od kardynała, że nie składał on mu żadnej obietnicy, „która by *positivam* w sobie miała wyjazdu Królowej Jmci *determinationem*”[43].

---

[38] APT, AMT, Kat. II, XIII-33, A. Choynacki do D.K. Janitzena, Warszawa, 14 IX 1696 r., s. 224.

[39] *Ibidem*, s. 236.

[40] *Ibidem*.

[41] Komaszyński, *op.cit.,* s. 185.

[42] Kriegseisen, *op.cit*., s. 127.

[43] APT, AMT, Kat. II, XIII-33, A. Choynacki do D.K. Janitzena, Warszawa, 21 IX 1696 r., s. 259.

W końcu jednak Maria Kazimiera wyjechała ze stolicy. Udała się do klasztoru Kamedułów na Bielanach, choć, jak zgodnie twierdzą historycy, nie zaprzestała działalności politycznej, a w klasztorze przyjmowała nadal licznych polityków szlacheckich[44]. Dopiero wtedy zakończyły się jałowe spory dotyczące jej obecności, a posłowie skupili się na kwestii konfederacji generalnej, nie zapominając wszakże „dawać *aculeos* księciu kardynałowi i *circumscriptionem Domus Regiæ* namieniać"[45].

List Choynackiego z 28 września 1696 r. jest ostatnim, w którym pojawia się osoba Marii Kazimiery w kontekście zerwania sejmu konwokacyjnego, co – jak wiemy – nastąpiło 26 września. Wtedy to poseł województwa czernihowskiego i tamtejszy chorąży Łukasz Horodyński wyszedł z protestacją wobec przedłużających się obrad. Według Choynackiego poseł czernihowski wprost przyznawał, że zerwał zgromadzenie z inspiracji Marii Kazimiery, która na ten cel przekazała mu 600 bitych talarów, a on „wyszedł z protestacyją na dalszą nie pozwalając prolongacyją"[46]. Wiemy, że jeszcze tego samego dnia Horodyński został odszukany przez Sapiehów i potwierdził sumę 600 talarów, które jakoby przekazać mu miała Maria Kazimiera. Sapiehowie zaproponowali mu 2000 talarów za wycofanie protestu, jednak chorąży czernihowski po otrzymaniu tej sumy uciekł i już więcej nie pojawił się w Warszawie. Być może fakt ten – w połączeniu z poparciem, jakiego udzielił Horodyńskiemu Grzegorz Ogiński, organizując równocześnie konfederację wojskową na Litwie popierającą kandydaturę Jakuba Sobieskiego do tronu – może wskazywać na królową jako rzeczywistą inspiratorkę zerwania sejmu[47]. Tego jednak z raportów Choynackiego się nie dowiadujemy.

Podsumowując, trzeba stwierdzić, że Andrzej Choynacki w listach dobrze oddaje atmosferę pierwszych dni bezkrólewia oraz, co jest dla naszych rozważań szczególnie interesujące, burzliwych dni sejmu konwokacyjnego z września 1696 r. Jako zaufany Andrzeja Chryzostoma Załuskiego, biskupa płockiego, winien zachowywać co najmniej głęboką rezerwę w stosunku do Marii Kazimiery. Wiemy przecież bardzo dobrze, że Załuski znajdował się w obozie przeciwników królowej, a ta oskarżała biskupa nawet o inspirowanie pism atakujących rodzinę Sobieskich[48]. Tymczasem śladów niechęci duchownego w ogóle nie odnajdujemy w korespondencji A. Choynackiego. Starał się on w miarę precyzyjnie i bezstronnie przedstawić sytuację na sejmie, nie wdając się w rozsądzanie sporów czy interpretację zdarzeń. W pewnym momencie można nawet odnieść wrażenie, że sympatyzuje z Marią Kazimierą w jej walce z nieprzychylną Sobieskim szlachtą. W takim zdecydowanie neutralnym i charakteryzującym się sprawiedliwym osądem stosunku do wydarzeń i otaczającej rzeczywistości leży chyba największa wartość relacji dotyczących Marii Kazimiery d'Arquien Sobieskiej w czasie sejmu konwokacyjnego opisanych przez Andrzeja Choynackiego.

---

[44] Komaszyński, *op.cit*., s. 187.

[45] APT, AMT, Kat. II, XIII-33, A. Choynacki do D.K. Janitzena, Warszawa, 21 IX 1696 r., s. 260.

[46] *Ibidem*, tenże do tegoż, Warszawa, 28 IX 1696 r., s. 291.

[47] Kriegseisen, *op.cit.,* s. 127–128.

[48] Skrzypietz, *Królewscy synowie*…, s. 271.

Adam Perłakowski

Everyone against the queen?

The attitudes of the nobility to Marie Casimire at the Convocation Sejm of 1696 in the light of Andrzej Choynacki's correspondence

Abstract

Andrzej Choynacki's letters to Daniel Karol Janitzen which are housed in the state archives in Toruń are a very rich mine of information on the *interregnum* period following the death of King Jan III Sobieski, and the first years under the rule of August II. The information contained in the correspondence captures the atmosphere of the early days of the *interregnum* perfectly and, what is of particular importance for our considerations, about the turbulent days of the Convocation Sejm of September 1696. Andrzej Choynacki was Janitzen's informant and also a trusted confidant of Andrzej Chryzostom Załuski, Bishop of Płock.

In the correspondence which has survived, Choynacki devotes a lot of space to the role played by the dowager queen Marie Casimire. He outlines her character from the first days of the *interregnum*, her arrival in Warsaw and her activities during the Convocation Sejm of 1696. He presents the queen's tough stance and her fight against the *szlachta* who were hostile towards her. He accurately reflects the political divisions on the Polish scene where Marie Casimire was the point of reference. In Choynacki's correspondence, Marie Casimire definitely comes out as a positive figure. It should also be stressed that he endeavours to be as impartial as possible in his letters when presenting the situation at the Sejm, without making judgements about the various disputes or attempting to interpret the events. This is also one of the greatest merits of Choynacki's accounts of Marie Casimire d'Arquien Sobieska.